

CYPEL

Wojtek Sokół

W mordę jeża



Nazywam się Wojtek Sokół i jakby to w mordę jeża powiedzieć, jestem raperem. Pamiętam jak pierwszy raz pojechałem do mojej niedoszłej teściowej i zapytała mnie razem ze swoim mężem czym się zajmuję w życiu. Sytuacja była o tyle niezręczna, że był to bardzo porządny dom, a ja do porządnym wtedy ogólnie mówiąc nie należałem. Atmos-

fera była więc delikatnie mówiąc dętwa, byłem co nieco spięty, w trakcie jedzenia obiadu ziemniak kilka razy wyłądował mi na obrusie, a do tego na pytanie – czym się w życiu zajmuję – odpowiedziałem – „jestem raperem”. Wtedy pierwszy raz zastanowiłem się nad tym jak to może być odbierane przez ludzi spoza kręgów bezpośrednio hip hopem zainteresowanych. Bo zaraz padło kolejne pytanie, zadane pomimo wyjątkowo wysokiego poziomu moich rozmówców, z lekkim politowaniem – toaczy? No i musiałem opowiedzieć, o tym że piszę teksty,

które potem „melorecytuję do jednostajnego rytmu” (oj, żeby mnie wtedy słyszeli koledzy z ekipy...), że każdy swoją partię tekstu pisze sam, nawet jak jest w jednym kawalku 12 osób. Że nie mamy gitar ani puozonów, a cała muzykę produkuje się na komputerach i samplerach opartą często na cudzych fragmentach. Zastanawiałem się wtedy, jaką wartość może mieć taki hip hopowy tekst dla człowieka po pięćdziesiątce, zajętego swoimi sprawami. Przeżywając obiad analizowałem własne kawalki – „Zacieśniam grono, choć znajomych coraz więcej. Coraz więcej osób patrzy na ręce. Ja w tym balu wiruję coraz prędzej. Nie chcę już obcych żadnych, nie chcę. Chwila, przecież ja nie kręcę się wcale, stoję, to wy się kręcicie i życie, to bal

jest nad bale. Jedno ale... Jak Mario Bros chociaż idzie to stoi wciąż, a przesuwa się tło...". Czy osoba nie zainteresowana tematem ma w ogóle chęć aby wnikać głębiej i zastanowić się chwilę nad tym co się tu do nich, w mordę jeża, rapuje? Słuchając tekstów niektórych wykonawców głupio mi, że w przypadku hip hopu wszyscy wrzucani są do jednego worka. To tak, jakby powiedzieć – „Przestań Jadzka, nie idę na żadne opere, słyszałem raz jak Nowakowa spod siódemki mordę darła przy goleniu i mam dość”, albo – „Daj spokój Kaziu, nie jedźmy na Tar-chomin, przecie tam lwy biega-jo dziko, a polycja tnie z ostrej do weterynarzy”. Nikt nie porównuje Martyny Jakubowicz do pijanej harcerki zawodzącej „bluesa” przy ognisku, ani „Operacji Samum” do „Helikoptera w ogniu”, chociaż i to i to jak w mordę strzelił – film akcji. Tak samo różny poziom prezentują hip hopowe teksty. Większość z moich rapujących przyjaciół mówi o tym co ich otacza i dotyczy. Jeden będzie więc nawijał o dziewczynach i samochodach, drugi o biedzie w kamienicy na Szmulkach, a trzeci o relacjach międzyludzkich. Czemu to robimy? Na to pytanie każdy musi sam sobie odpowiedzieć, część z pasji, część bo to jedyna chwila

w jego dotychczasowym życiu kiedy ktoś go w ogóle chce słuchać, jeszcze inny dla pieniędzy, dla sławy. W moim przypadku to była podświadoma fascynacja całym zjawiskiem. Nie myślałem sobie w kuchni jedząc kaszankę z cebulą – „ja to zostanę strażakiem, albo nie, czekaj, raperem!”. Zaczęło się od słuchania w 1988 roku pierwszych przeciekających do Polski kaset z rapem. Długo zajęło mi skłecenie pierwszego własnego tekstu, bo razem z Ponem napisaliśmy i nagraliśmy pierwszy kawałek w 1996 roku. Tak się złożyło, że dalej poszło automatycznie. Dzisiaj mam na koncie 1 płytę nagrałą z ZIP Składem, 4 z WWO i wiele, wiele gościnnych zwrotek na płytach m.in: Molesty, Michała Urbaniaka, Hemp Gru, 15 Minut Projekt, a także amerykańskich, czeskich, słowackich, serbskich, kubańskich, jamajskich i fran-

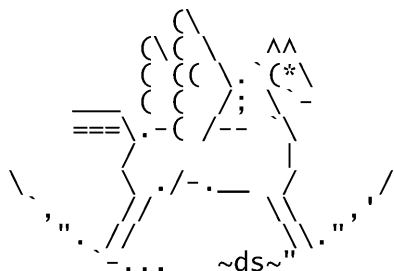
cuskich kooperacji. Teraz mając lat 30, zastanawiam się jak długo można być raperem i czy moje umiejętności i charyzma za dziesięć lat będą kogoś w ogóle interesować, ale zaraz staje mi przed oczami Jagger, Niemczyk, Turner a w chwilach zwątpienia nawet skoczek Eddie „Eagle” Edwards, i dochodzę do wniosku, że jeśli czegoś się chce, to się to po prostu robi. Mój styl to oddawanie szczegółów rzeczywistości, często ciemnych, przykrych i bolesnych, czasami cynicznych i z pogranicza satyry. Polecam się, w mordę jeża, tylko 29,90. Jak kilka osób kupi, to może stąd nie wyjedziemy pracować na zmywaku w Szkocji. Ja osobiście i tak za bardzo nie narzekam, można powiedzieć, że jak na polskie warunki, to mi się udało. Patrząc jednak na niektórych moich bardzo zdolnych kolegów po fachu, czasami ogarnia mnie smutek. Wynika to przede wszystkim z niedostosowania do twardych realiów kapitalizmu. Każdy musi dbać o siebie i próbować znaleźć kawałek twardego gruntu aby się odbić. Mentalność wielu nakazuje bezczynne czekanie na pomoc nie wiadomo od kogo. To smutne. Tym bardziej, że wielu potencjalnych nabywców zaatakowanych lejącym się z radia popowo-bazarowym wydaniem hip hopu, już nigdy nie sięgnie po żadną dobrą rapową pozycję, a to trochę tak jakby powiedzieć – „wszyscy politycy to złodzieje, w mordę jeża”. Prawda?

LITERACKIE OBRAZY

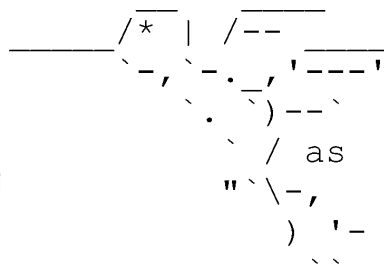
W szanującym się piśmie literackim nie powinno zabraknąć ASCII-artów. Jest to jedyny chyba rodzaj grafiki, którą pisze się, a nie rysuje. Wystarczy edytor tekstu lub program pocztowy. Zaradny autor może za jednym zamachem napisać książkę i ilustracje.

W dużym uproszczeniu ASCII-art polega na układaniu rysunków za pomocą liter oraz znaków dostępnych bezpośrednio z klawiatury. Niekiedy używa również „konwerterów” (programów automatycznie zamieniających pliki graficzne na ASCII-art). Jednak prawdziwi ASCII-artyści preferują obrazki wykonane „ręcznie” w edytorze, co wymaga wiele zapału, precyzji i cierpliwości.

Do tworzenia ASCII-artów używa się czcionki nieproporcjonalnej, to znaczy takiej, w której każda litera ma taką samą szerokość (np. Lucida Console lub Courier). Dzięki temu, niezależnie której z nieproporcjonalnych czcionek użyjemy, ASCII-art pozostanie czytelny.



Pegaz w foncie Lucida Console.



I ten sam pegaz w foncie Courier New.

```

      \
     (\ \ ^^
    (( \. \ (*\
   ____ (( /; \'-
  =--\.- ( /-- \
        /      |
       \ \./.- ____ / /
      \ //      \ \ /
      ".//      \\"
      \-...____~ds~"

```

Spójrzcie co się stanie,
gdy wykorzystamy którąś
z proporcjonalnych czcionek
np. Times New Roman.

wkomponowane w rysunek literki (tutaj ~ds~) to podpisy twórców (w tym przypadku autorka publikacji). Netykieta stanowczo zabrania ich usuwać.

Aby dowiedzieć się kto jest kim w ASCII-arcie można zajrzeć na stronę: www.ascii.piwko.pl/ASCIISygn.html

Historia ASCII-artu sięga „prehistorii” internetu. Choć trudno w to uwierzyć w tych zamierzchłych czasach nie można było do wysłanych mailem życzeń noworocznych dołączyć mieniącej się kolorami flesztowej pocztówki. Jeżeli ktoś chciał zrobić przyjacielowi niespodziankę musiał taką pocztówkę sam napisać albo „pożyczyć” od innego ASCII-artysty. Wszystkich, którzy chcieliby się dowiedzieć czegoś więcej na ten temat odsyłam na stronę:

<http://www.ascii.piwko.pl/textasciihistorypl.txt>

Dziś w internecie mamy rozmaite możliwości. Mimo to (a może właśnie dlatego) ASCII-art ma się całkiem dobrze. Świadczy o tym ilość stron poświęconych temu tematowi, grupy dyskusyjne i ASCII-artowe sygnaturki w programach pocztowych.

w polskiej części internetu również nie brakuje ASCII-artystów. Poniżej sylwetki kilku autorów, na których warto zwrócić uwagę: nl -- czyli Antonina Liedtke (<http://hell.pl/nina/>) - założycielka grupy dyskusyjnej pl.rec.ascii-art autorka, opowiadań fantastycznych (m.in. „CyberJoly Drim” - tekstu wyróżnionego Elektrybałtem; Nagrodą im. Janusza A. Zajdla oraz Srebrnym Globem).


```

`*-.-.-.-.-.1.-.-.-.-.*'
  *-.-.-.-.-.
    \i/
    -;
    $
    @;
    :$
    $
    $
    :@
    $;
    $;
    :@
    :$
    $;
    $
    @
    $
    $;
    :@
    :$$$;
,ggg+._.d$$$$b._.+ggg.
:$$$$$$$Pd$bT$$$$$$$;
T$$$$$$$Pd$$$$$bT$$$$$P
`*^$$$Pd$$$$$bT$^*`
,d$$$$$$$$$Tb
$$$$$$$$$$$$$$$;
$$$$$$$$$$$$$$$;
:$$$$$$$$$$$$$$$;
bug `^T$$$$$$$P'
`$$$$$
s._.g$P t$$$j T$g._.s
"T$$$P" *^* "T$$$P"
dP .g Tb
d; :$ :b
:$ Tb $;
$; $; :$
d' :P `b

```

Dziękuję Łukaszowi 'wilu' wilkowi za pomoc w przygotowaniu artykułu; Eneuelowi Leszekowi Ciszewskiemu za linki oraz wszystkim, którzy zgodzili się na publikację swoich ASCII-artów.

mGk -- Michał 'Goldmoon'
Kwaśniewski (www.brak.strony.p
rv.pl;
http://www.ascii.piwko.pl/)

fsc - Marcin 'StfoRek' Gliński

TK / [TomekK] -- Tomasz Kępski

pb -- Przemek Borys - absolwent
elektroniki biomedycznej na
Politechnice Śląskiej

dem -- Mateusz 'demreath'
Adamowski

as -- Asik aka Asia Mazur
(asioleck)

Opracowała Dorota Suwała

```

.qSSOp. .qSSOp.
dSSSO0$$gSSO0$$b
:SSO0$$$$$$$$$$$;
:SSO0$$$$$$$$$$$;
TSSO0$$$$$$$$$P
`TSSO0$$$$$P'
`TSSO0$$$P'
TSOOP'
`s' bug

```

Nahaku & TyFon

The best of YouTube

Filmik „Super partia!” (dodany przez kethler) powinien obejrzeć dziadkowie, którzy nie wierzą, że pokonanie przepaści pokoleniowej jest możliwe. Na szczęście babcia z „Młodzieży Wszechpolskiej” jest zupełnie wyjątkowa. Ta współczesna sześćdziesięciolatka doskonale operuje językiem nastolatków. A co najważniejsze dobrze wie jak trzeba wychowywać wnuki. Nauczy je i kultury i wierności Giertychowi, a w razie zagrożenia pokazywania zębów. Dosłownie.



To, co słyszymy niekoniecznie jest tym, co chciał powiedzieć autor. Uciążliwość tej prawdy, bywa czasem rekompensowana śmiesznością absurdu odmiennych znaczeń. Dowodem tego jest filmik „The Fishmaster (wishmaster unheard lyrics)”. Ukazuje on, że ludzie z wadami słuchu powinni zajmować się produkcją piosenek. Efekt jest bowiem daleko bardziej interesujący i zrozumiały niż tekst oryginalny. Autor filmiku (elevenofhearts) osiągnął absurd przez połączenie utworu z pokazem slajdów, na których umieścić nie pozostawiające wątpliwości ilustracje. Bo czy chomik może być wieloznaczny?





Największym powodzeniem cieszą się na YouTube filmiki o dzieciach i zwierzętach. Dlaczego o dzieciach - wiadomo. Młode mamusie umieszczają na serwerze filmiki o wszystkich dziecinnych „wyczynach” od uśmiechu, przez pierwsze słowa aż po puszczenie bączków, bo wszystko co związane jest z dziećmi jest „so cute”. Z filmami o zwierzętach jest trochę inaczej. Z jakiegoś powodu czasem wyraz psiego pyska wywołuje w nas rozbawienie. Na YouTube roi się więc od skaczących kotków, śpiących piesków i ruszających noskami króliczków. Natomiast filmiki, w których występuje dziecko i małutki włochaty, a przy tym oboje są nieporadni i rozkoszni, oznaczają dodatkowo kilka minut świetnej zabawy - jak chociażby w filmiku „Funny cats” dodanym przez philmyguns.

W kwestii polityki, na YouTube rozkwita (koncesjonowana w innych mediach) krytyka rządu. I tak w masie mniej lub bardziej zabawnych filmików znajdziemy „Koalicję z arsenikiem”, którego autor (macdac) słowami piosenki nieżyjącego barda, zauważa że, ani chleba, ani wi-na z Leppera i Giertycha nie będzie. A już na pewno z tak wyrazistych dusz - dobrego rządu. Z pierwszym trudno się nie zgodzić. Co do drugiego można mieć wątpliwości, bo chleba może nie ma, ale igrzyska są. Fakt ten dokumentuje wiele filmików np: „Andrzej Lepper Show! Part1” czy „Do hmmm... nu” gdzie znani politycy dają pokaz swoich niezwykle wysokich umiejętności wokalnych, dorównujących nawet Edycie Górnika. Słowem tańczą, śpiewają, robią wielkie show. A skoro, jak twierdzą specjaliści, stan gospodarki w niewielkim stopniu zależy od poczynąń rządu, to czyż zły jest ten, którego przedstawiciele nie mając wpływu na zawartość ich portfeli, starają się przynajmniej zapewnić wyborcom rozrywkę?



Każdy z nas jak przystało na zwykłą muchę, żyje spokojnie w kuchni, siedzi sobie na swoim dobrze znanym talerzyku, i wraz z innymi oddaje się szarej monotonnej konsumpcji. Ale od czasu do czasu chciałoby się trochę brawury, bohaterstwa, pokłasku. Pobyć przez chwilę jak Batman. Polatać, ot tak, „żeby coś tu fajnie było”. Czy jednak można sobie pozwolić na spełnienie tej zachcianki? Odpowiedzi na to pytanie, próbuje nam udzielić Entertainment zamieszczając filmik „Polish fly”. Wszak nigdy nie wolno zapominać o przedwiecznym, nieprzemijalnym prawie polskiej muchy: „zawsze k. coś...”

